Poczta opłacona zgóry. Cena pojedynczego egz. mk. 20.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Cena prenumeraty wraz z przesyłką pocztową: Kwartalnie 200 mk. Pojedyńczy numer 20 m.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: o o o o o o WARSZAWA, ulica Kredytowa № 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10, w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165, i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Marjańska 27.

Wychodzi raz na tydzień o o w niedzielę. o o Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 60 mk. w tekście 120 mk.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędnościowej № 1508.

Rok III. Warszawa, dnia 12 lutego 1922 r. № 7.

Kazanie

wygłoszone w języku niemieckim w Kościele Ew.-Aug. w Warszawie przez ks. A. Falzmana na zakończenie pierwszego powszechnego zjazdu młodzieży ewang. w Polsce dnia 2. XI. 1921 r.

A jeśli się wam zda źle służyć Panu obierzcie sobie dziś, komubyście służyli, chociaż bogi, którym służyli ojcowie wasi, co byli za rzeką, chociaż bogi amorejskie, w których ziemi wy mieszkacie. *Aleć ja i dom mój będziemy służyli Panu!* Jozua 24. 15.

Okrutna wojna — walka narodów, wzruszyła posadami świata, zniszczyła nietylko wiele dóbr materjalnych, ale i duchowych, i wstrząsnęła wewnętrzną stroną człowieka. Dotąd — ludzkość cała była pogrążona we śnie. Dziś, kiedy echa dzwonów pokoju rozlegają się po wioskach i miastach wszystkich krajów, ludzkość przeciera swe zaspane oczy i pragnie naprawić spustoszenia nie tylko na polu politycznem, ale i duchowem— w dziedzinie religji.

Nieprawdaż — pod tym względem jesteśmy jednomyślni — jedno życzenie przejmuje serca nas wszystkich, aby przez wojnę zadane rany znowu zostały zaleczone, aby znowu nie doszło do podobnie strasznej katastrofy. W tym celu łączą się dziś wszystkie narody ziemi, aby zapobiec niebezpieczeństwu i utrzymać pokój — tworzą jednolity zespół. Spoglądamy dalej w świat i zauważamy, że ludzie się organizują i łączą według powołania swego. Są to piękne, godne uwagi dążenia. Bowiem tylko w jedności tkwi siła i tylko w takiej łączności możemy swe najwyższe skarby i dobra duchowe utrzymać i zachować. Z tą myślą w sercu przybyliśmy do ciebie, Zborze Warszawski, i do Twego środowiska w Warszawie, Kochana Młodzieży! Ty bowiem masz jedno życzenie: to uskutecznić i urzeczywistnić, co nam wszystkim ku pokojowi naszemu posłużyć by mogło.

Lecz tej budowy miłości nie zdołamy wznieść li tylko środkami zewnętrznymi, bowiem nie na zewnątrz leżą nasze szkody i niebezpieczeństwa, lecz w głębi serca naszego są one ukryte. I od tego musimy swe dzieło rozpocząć, od tego musi świat cały rozpocząć swe odnowienie i odrodzenie. Na człowieka wewnętrznego zwrócić musimy baczną swą uwagę, na jego udoskonalenie musimy znaleść środki. Napróżno byśmy się starali pozyskać je własnemi siłami, napróżno byśmy się trudzili odnaleść je własnym rozumem! Tego żaden z nas nie potrafi! — To uczynić i spowodować może jedynie Pan i Bóg nasz, Stwórca nieba i ziemi, Ten, który przez Ewangelję powołał nas ku zbawieniu w Synu swym, Jezusie Chrystusie!

Świadomość tego sprowadza nas tutaj wszystkich społem. Chcemy być tymi, którzy sztandar Ewangelji Chrystusowej trzymają wysoko, którzy się zebrali tutaj, aby szukać „jedno, co nam potrzeba", aby poznać co nam czynić wypada, aby ten skarb, światło drogie Ewangelji utrzymać w swem środowisku i obronić je skutecznie przed napaściami z zewnątrz i z wewnątrz!

Zebraliśmy się wreszcie, ponieważ wypływało to z potrzeby duszy naszej, ku jej wewnętrznemu i zewnętrznemu pokojowi.

Postawiliśmy sobie wszyscy cele chrześcijańskie. Krótkie były dni, które nam przeszły na wspólnych obradach. Teraz mamy się rozejść i żegnamy się nawzajem. Ale każdy z nas czuje, że nie może wróć ć do domu, nie wziąwszy do serca swego słowa, które mu przez cały czas było drogowskazem w dążeniu ku osiągnięciu celu.

A słowo to da się wyrazić dopiero co odczytanym urywkiem z księgi Jozuego: *„Ja i dom mój będziemy służyli Panu!"* (d. c. n.)

Z życia młodzieży.

Dnia 30 stycznia r. b. odbyło się zebranie półroczne członków Tow. Pol. Mł. Ew. w Warszawie. Na sali było obecnych 200 osób. Przewodniczył obradom ks. Loth, w zastępstwie—p. Edm. Pinkwart. Na porządku dziennym: sprawozdanie zarządu, sprawozdanie kasowe, sprawozdanie zjazdowe, wnioski zarządu w sprawie sądu honorowego, opieki nad domem sierot, podwyższenie składki członkowskiej, wniosek p. Widigera w sprawie budowy własnego domu, ankieta koła samokształcenia, wybory do sądu honorowego oraz wolne wnioski.

Sprawozdanie zarządu, ujmujące ściśle działalność Tow. od października do chwili bieżącej, odczytuje p. E. Pinkwart. Poza działalnością istniejących kół śpiewaczego i dramatycznego, referent wymienia nowopowstałe koło samokształcenia, sekcję odczytową, czytelnię i kursy, oraz daje żywy wyraz wystąpieniu Tow. nazewnątrz przez urządzenie Zjazdu Stowarzyszeń Młodzieży Ewang. w Polsce i zorganizowanie choinki dla domu sierot.

Wynik zjazdu przedstawia się nader okazale. Przedewszystkiem stworzono Tymczasowy Zarząd Centralny Stowarzyszeń Ewang. w Polsce i osiągnięto fundusz w sumie 250000 mk. na potrzeby ewangelizacji. Oceniając trudy i prace rozwiązującej się siłą rzeczy komisji, zebranie przez powstanie wyraża jej szczere uznanie i gorącą podziękę. Z kolei w myśl projektu zarządu odnośnie sądu honorowego wybrano 5 osób na superarbitrów, a następnie wyłoniono (stałe) Koło Opieki nad Domem Sierot, które wespół z istniejącą opieką zajmować się będzie tym zakładem. Jak żywo odczuwa młodzież położenie sierot, świadczy jednomyślne przyjęcie wniosku i żywe ujawnienie chęci do współpracy i ofiarności.

Dotychczasowa opłata członkowska z 50 mk. miesięcznie została podwyższoną do 100 mk.; wpisowe do

200 mk., pozostała tylko poprzednia opłata 50 mk.—dla niepełnoletnich członków.

Rozwijające się liczebnie i jakościowo Tow., pomimo najprzychylniejszego stanowiska kolegjum kościelnego, nie może pomieścić się w zajmowanym dotychczas lokalu i dlatego w myśl wniosku uchwalono powołać komitet budowy własnego domu, powierzając mu zbieranie funduszu (fundowanie 1000 markowych cegiełek) i opracowanie projektu przyszłej siedziby.

W celu zebrania bliższych danych o potrzebach i brakach dotychczasowej organizacji naszej, jakoteż pobudzenia członków do współpracy w Tow. koło samokształcenia uzasadniło potrzebę rozpisania ankiety i rozdało je obecnym kwestjonarjusze do wypełnienia z zapytaniem, jakie reformy i zmiany należałoby zaprowadzić w Towarzystwie.

Zebranie przeciągnęło się do późna w nocy. Częsta wymiana zdań i dowodzenia były objawem rzadko widzianym dotychczas w Tow. naszem i dlatego rokują jaknajlepszą nadzieję, że życie Tow. zaczyna bić szybszem tętnem — czuje się uprawnionem do krytyki, domaga się zmian i dąży do podniesienia poziomu swego. Na zakończenie odczytano załącznik do przemówienia w kwestji sprawozdania kasowego, domagający się sporządzenia inwentarza, i następujące wnioski członków:

1. Zorganizować stałą kancelarję z wydziałem informacyjnym i pośrednictwa pracy;
2. Zająć się sprzedażą pism ewangelickich w dni świąteczne po nabożeństwach, ażeby usunąć te czynności z przedsionka naszego kościoła;
3. Zmienić dotychczasowy sposób przyjmowania nowych członków;
4. Wziąć udział w zjeździe zespołów śpiewaczych;
5. Przystąpić do powstającej ew. parafjalnej kasy pożyczk.-oszcz. w charakterze udziałowca;
6. Wyłonić komisję letniskową na czas letni i stworzyć dział krajoznawczy;
7. Zaprowadzić księgę uwag i zażaleń.

Janina Widigerówna.

Jubileusz ks. Zirkwitza w Białymstoku.

Dnia 24 stycznia r. b. ks. Zirkwitz, pastor w Białymstoku, obchodził 30-lecie swej pasterskiej pracy. Zamiast pisać od siebie artykuł w tej sprawie, posłuchajmy, co mówi opinja publiczna w Białymstoku o czcigodnym Jubilacie. „Dziennik Białostocki" z d. 24.I r. b. pisze:

Trzydzieści lat pracy pasterskiej.

Proboszcz parafji ewangelicko luterańskiej, ksiądz pastor Zirkwitz, w dniu dzisiejszym kończy tyle lat pracy na niwie Chrystusowej.—Parafja białostocka poszczycić się może, że na jej czele Opatrzność postawiła męża prawdziwej zasługi.

Gorliwy w pełnieniu pasterskich obowiązków, musiał zawsze iść drogą pośrednią, na której, w niczem nie uchybiając sumieniu powołania, położył duże zasługi, jako prawy obywatel. — We wszystkich narodowościach i we wszystkich wyznaniach widząc bliźnich, jednakiem sercem darzył każdego. Nie jątrzył wygórowane dążenia nacjonalistyczne, lecz łączył błądzącą ludzkość, zawsze dobrze usposabiając jednych do drugich w myśl słów Ewangelji: „Synaczkowie miłujcie się nawzajem, po tem poznają, żeście uczniami mymi".

Pełen czynu—nię szukając w pracy swej rozgłosu, nawet w dniach dwudziestopięcioletniego swego jubileuszu — darów parafjan dla swej wygody nie przyjmuje—myśli o sierotach ubogich, o starcach i dziatwie, zakłada imienia swego ochronę i przytułek.

Wielką pomoc we wzorowem prowadzeniu ochronki otrzymuje ks. pastor Zirkwitz od swej przezacnej małżonki, która aż do czasu ustąpienia ze stanowiska prezesowej, jest duszą pięknej pamiątki, jaką jubileusz swój dobry pasterz chciał utrwalić w pamięci wiernych. Oboje wspólnie pracują, cierpiącym i ubogim niosąc pomoc moralną, a nieraz przy swoich wyjątkowo szczupłych dochodach—materjalną.

Jak wysoce zasługującym na szacunek i uznanie jest ksiądz pastor Zirkwitz, niech posłuży na dowód odprawianie dla kilkunastu zaledwie polaków ewangelików, nieznanych dotąd w Białymstoku, nabożeństw w języku polskim.

Cześć Jego dobrze zrozumiałemu apostolstwu! Cześć Jego obywatelskiej pracy! Oby kościół Ewangelicko-Luterański zawsze—wszędzie miał takich pasterzy obywateli, jakim jest ksiądz pastor Zirkwitz, który nie lękał się ani bolszewickiej inwazji, ani tyranji moskiewskiej, ani niemieckiej okupacji, zawsze stojąc wytrwale i godnie na swem stanowsku — zawsze, jak i obecnie za rządów Rzeczypospolitej, stale pouczając swych

Stowarzyszenia młodzieży chrześcijańskiej na tle współczesności.

Referat A. Z. Opęchowskiego

na 1-szy Zjazd Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Warszawie dnia 1. i 2. XI 1921 r.

„O to, co ludzie wierzą—biją się".
Z. Krasiński.

I.

Rodacy — Ewangelicy!

Przypadło mi w zaszczytnym udziale zabrać głos na pierwszym waszym zjeździe! Rzucić kilkoro słów o stowarzyszeniach młodzieży chrześcijańskiej na tle współczesnego życia. Nim jednak przejdę do omawiania właściwego tematu — pozwolę sobie przedstawić pokrótce historję stowarzyszeń chrześcijańskiej młodzieży na Zachodzie i u nas w szczególności. Mogę rzec śmiało, że nie było u nas dotąd nawet prób skreślenia dziejów polskich związków młodzieży chrześcijańskiej, przeto prosiłbym o pewną wyrozumiałość w krytyce.

Historja związków młodzieży sięga czasów starożytnych, bliższe jednak dane o ruchach młodzieży chrześcijańskiej określają nam już kroniki średniowieczne za Karola I., kiedy młodzież wiązała się w stowarzyszenia, aby naśladować życie Chrystusa. Późniejsze wiadomości mówią nam o związkach szkockich w Dorchester i Massachutes z r. 1692 i szwajcarskich t. zw. Jünglingsvereine z r. 1768, które rozszerzyły się po całych Niemczech. Działalność jednak tych stowarzyszeń nie miała większego znaczenia. Powstałe związki tak jak i późniejsze po niedługim okresie życia zamierały. Na uwagę dopiero zasługuje grupa młodzieńców, zorganizowana przez Dawida Nasmitha w r. 1824 w Angiji t. zw. związki w Paisley i Glasgow. Wyłączność jednak religijna, raczej brak rozszerzania programu, mocno oderwanego od życia — nie zdołała zyskać rozwoju związkom Nasmitha.

Kamień węgielny pod prawdziwą potęgę organizacyjną młodzieży chrześcijańskiej kładzie w r. 1844 dwudziestoletni subjekt handlowy w Londynie George Wiliams, twórca do dziś dnia istniejącego na całym świecie „Związku Młodzieży Chrześcijańskiej" inaczej *Y. M. C. A.* Pobudką do czynu u Wiliamsa był obraz strasznego stanu moralnego ówczesnej młodzieży, która, ulegając złym wpływom kawiarni i restauracji, trawiła czas młodości na pijaństwie, grze w karty i rozpuście i coraz bardziej grążyła się w otchłań materjalizmu. Chociaż Wielki Mistrz dwa tysiące lat temu wstecz rzucił wspaniałe prawdy życia i ukazał istotną religję świata, ludzie odbiegli dalece od ideału Chrystusowego, a na schyłku XIX wieku dzięki zmianie warunków socjalnych, zmaterjalizowaniu pojęć i zasad i zmechanizowaniu życia, zaniedbado troski o duszę, mając na względzie jedynie polepszenie warunków materjalnego bytu. Oczywiście, że w takich warunkach trudno było mówić o zaniedbanej stronie duchowej życia. — Królować i panować zaczęły niepodzielnie: egoizm, fałsz, brutalność i obłuda. Ten sam stan nawet widzimy i dzisiaj.

wiernych o obowiązkach jakie wypełniać mają, nawet mową i wiarą, względem państwa, nie szczędząc ofiar składanych na Ołtarzu Ojczyzny!

Cześć Jubilatowi!

Z Nowego Dworu.

Od śmierci ks. Behrensa Nowy Dwór nie obchodził jeszcze tak wielkiej uroczystości żałobnej, jaką był pogrzeb ś.p. ks. pastora O. Ernsta.

Już w poniedziałek d. 30.I tłumy publiczności miejscowej zebrały się przed plebanją, podczas wyprodzenia zwłok do kościoła. Nad otwartą trumną w mieszkaniu przemówił w języku polskim w serdecznych słowach do rodziny ks. pastor Rujer — na tekst: „Bądź wola Twoja".—W kościele przy wstawieniu ciała zwrócił się do tłumnie zebranych w języku polskim ks. Gloeh— na temat słów ap. Pawła: „Albowiem dla mnie życie— to Chrystus, a umrzeć mi zysk": W końcu w języku niemieckim przemawiał ks. Wittenberg.

Wyprowadzenie z kościoła na cmentarz wyznaczono na czwartek d. 2.II.

Już od samego rana koleją i końmi zjeżdżali się na smutną tę uroczystość wszyscy, którzy znali zmarłego ś. p. ks. Ernsta.

Wiadomość o śmierci ś. p. ks. Ernsta szybko rozniosła się i sprowadziła zbliska i zdaleka liczne zastępy ewangelików. Byli obecni współwyznawcy nasi z Warszawy, Pułtuska, Nasielska, Przasnysza, Mławy, Radzymina, Płońska, Lipin nawet z Łodzi i innych okolic.

Na parę godzin przed oznaczoną porą kościół był przepełniony tak, że tłumy ludzi stały na placu kościelnym i na ulicy. Parafjanie pięknie przybrali świątynię zielenią i kwieciem żywem, zaś całą drogę z kościoła—na cmentarz usypano gałązkami jodłowemi. O g. 1-ej w południe przy odgłosie dzwonów, udali się ks. ks. pastorzy z plebanji do kościoła. Na czele z Sup. Gen. ks. Burschem szli: ks. ks. Loth, Falzman, Nargang, Buse i Gloeh, oraz profesorzy ew. fakultetu teologicznego w Warszawie, ks. Lic. E. Bursche i ks. Lic. A. Süss.

Liturgję odśpiewał ks. Loth. Główną przemowę wygłosił w języku niemieckim Sup. Gen. ks. Bursche (Łuk. 12, 42. 43), zaś w języku polskim — ks. Loth (Jan 2, 17).

Wartę honorową w kościele pełnili członkowie straży ochotniczej. — Ks. ks. pastorzy wynieśli trumnę na swych ramionach, a następnie członkowie kol. kośc., nauczyciele, straż i obywatelstwo miejscowe nieśli ją aż do grobu. Całe miasto brało czynny udział. Na ulicy przecisnąć się nie można było. Na przedzie konduktu żałobnego niesiono wieńce z napisami na szarfach: od rodziny, przyjaciół, Magistratu, Rady Miejskiej i Dozoru Szkolnego, Ochotniczej Straży Ogniowej, Gminy Żydowskiej, Nauczycielstwa i parafij: nasielskiej, pułtuskiej i innych, których zmarły był administratorem.

Zwolna posuwał się kondukt przez miasto, trzy orkiestry: 2 parafjalne i straży ochotniczej towarzyszyły jemu. Stanęli wreszcie wszyscy na cmentarzu, okalając grób naprzeciwko pomnika ks. pastora Behrensa. Tutaj pierwszy przemówił w języku niemieckim ks Falzman (Mat. 2, 6) zaś w języku polskim — ks. Nargang (Łuk. 2, 29, 3) oraz żegnał zmarłego kolegę w imieniu ew. fak. teologicznego ks. Lic. A. Süss. Pieśnią religijną i marszem muzyki żałobnej zakończono tę smutną uroczystość.

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z KONSYSTORZA.

Okólnik. Dnia 14 października roku 1921 za Nr. 2245, na skutek prośby Komitetu Pomocy Jeńcom Konsystorz wystosował do Wielebnych Księży okólnik, wzywający Ich o dokonanie zbiórki ofiar na rzecz naszych rodaków, powracających z Rosji, oraz tych, co jeszcze tam w ciężkich warunkach pozostawać muszą.

Dotychczasowe ofiary z 22 zaledwie parafji tutejszego okręgu konsystorskiego, liczącego zgórą 100 parafij i filjałów, wynoszą marek 128,807 fen. 50. Pieniądze te wysłane zostają do Komitetu Pomocy, na czele którego stoi Marszałek Sejmu, Trąmpczyński.

Obecnie tenże Komitet, wspólnie z Towarzystwem Polskiego Czerwonego Krzyża przeprowadza na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej w terminie 29 stycznia—do 5 lutego r. b. włącznie ogólno-krajową zbiórkę w celu niesienia doraźnej pomocy naszym rodakom, powracającym z Rosji, i między innymi zwrócił się do Konsystorza z prośbą o poparcie tej akcji za pośrednictwem duchowieństwa swego okręgu.

W obliczu prawdziwego niebezpieczeństwa i w po_

George Wiliams, wziąwszy do serca naukę Chrystusową — jął gruntować podwaliny dla przyszłego Królestwa Bożego na ziemi.

Idea jego w krótkim czasie znalazła wielu zwolenników i to nie tylko w Anglji, ale w Kanadzie i w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki, gdzie w r. 1851 w miastach Bostonie i Montrealu powstały pierwsze amerykańskie związki młodzieży chrześcijańskiej. Ruch ten ogarnął niezadługo cały świat, a na pierwszym zjeździe w Paryżu w r. 1855 zawiązano wszechświatowe Zjednoczenie Młodzieży Chrześcijańskiej. Dziś potężne to bractwo religijno-społeczne, liczące z górą miljon członków i posiadające w swych szeregach przeszło 22 narody, pełni wielką służbę ideałów całej ludzkości i według słów ewangelisty św. Jana (r. IV) „przyszło, abyście mieli życie i abyście je mieli obficie". Bractwo to, wypisując na sztandarze hasło praktycznego chrześcijaństwa, nie tylko urzeczywistnia ideały Pana Jezusa, ale stało się bodaj że najważniejszym czynnikiem realizacji życia ludzkiego na podobieństwo Chrystusowemu.

Ruch chrześcijański wśród młodzieży zaczął w ostatnich latach bardzo się rozwijać na Zachodzie, w szczególności w Niemczech, we Włoszech, no i ostatnio we Francji pod przewodem Marca Sagniera, twórcy związku „Sillon".

Niepodobna również pominąć tu milczeniem wspaniałego ruchu chrześcijańskiego wśród akademików na Zachodzie. Federacja chrześcijańskich związków akademików, założona przez dr. Motta w r. 1894—ogarnia dziś wpływami cały świat.

Pierwsze zaś chrześcijańskie związki akademików powstały w r. 1851 w uniwersytetach Wirginji i Huczygan oraz w r. 1877 dzięki staraniom studenta Lutra Wiszarda w Princentown.

Dzisiaj istnieje na kuli ziemskiej 13 niezależnych akademickich związków w 21 krajach, nie licząc do 50 zrzeszeń ściśle katolickich organizacji studenckich. Sama Federacja w r. 1916 według ostatniej statystyki miała w swych szeregach 189000 członków—akademików i profesorów. Liczba ta dzisiaj uległa zwiększeniu conajmniej dwukrotnemu.

Należy zwrócić uwagę na ogromną żywiołowość tego ruchu, który z szaloną szybkością, bez żadnej przemocy, siły fizycznej, czy pomocy państwowej, ogarnia cały świat, przyczyniając się w sposób wydatny do rozszerzenia Królestwa Bożego na ziemi.

Teraz przejdźmy do wglądnięcia w historję ruchu chrześcijańskiego młodzieży polskiej.

. . . .

Przebłyski pracy religijnej — mimo, iż religja łącznie z polityką były z programu wykluczone — znajdujemy u Filomatów i Filaretów wileńskich, a później w Towarzystwie Czarnych Braci w Krożach w latach 1817—1819. Istotnego celu: etyczno-religijnego kształcenia ledwo gdzieniegdzie dopatrzyć się możemy. W r. 1861 stowarzyszenie dziewcząt im. Klaudji Potockiej t. zw. Klaudynki i założone w r. 1868 przez Narcyzę Żmichowską stowarzyszenie entuzjastek miały w programach te postulaty.

D. c. n.

czuciu olbrzymich potrzeb, związanych z repatrjacją, załączając dostarczone sobie przez Komitet Pomocy Jeńcom odezwy „Ratujcie", Konsystorz wzywa Wielebnych Księży Pastorów o zaapelowanie do serc powierzonych Swej pieczy duszpasterskiej parafjan, aby przy nadchodzącej zbiórce składali swe ofiary podług wskazówek, w odezwie wyszczególnionych.

Z WARSZAWY.

Kolegjum kościelne wystąpiło z pismem do Komisji Rewindykacyjnej majątków wywiezionych w czasie wojny do Niemiec o zwrot dzwonów kościelnych, zabranych przez okupantów. Obecnie otrzymano odpowiedź odmowną, gdyż komisja ta zajmuje się rewindykowaniem ruchomości w całości wywiezionych, zaś dzwony uległy rekwizycji jako metal, na miejscu w dzwonnicy kościelnej zostały potłuczone i w skrzynlach wywiezione.

Zatem sprawienie dzwonów pozostawione jest wyłącznie inicjatywie prywatnej.

— *Walne Zebranie Członków Zrzeszenia Plebiscytowego Ewangelików Polaków* odbędzie się we czwartek d. 16 go lutego o godz. 8-ej wieczór, w sali Kolegjum Zboru Ew.-Augs. Kredytowa 2 (wejście od placu Małachowskiego).

Porządek dzienny: Sprawozdania: Kasowe, Komisji Rewizyjnej. Ogólne wnioski. Wybory do Zarządu i do Komisji Rewizyjnej.

— *Z Towarzystwa Polskiego Żałobnego Krzyża.* Zarząd Oddziału Okręgowego Towarzystwa Polskiego Żałobnego Krzyża postanowił celem powiększenia funduszów założyć wypożyczalnię książek, zwraca się przeto z gorącym apelem do łaskawej ofiarności publicznej pp. wydawców, księgarzy i osób prywatnych o składanie dzieł i książek treści beletrystycznej i naukowej.

Ze względu na wielce humanitarny cel Towarzystwa, które ma za zadanie sprowadzanie zwłok poległych bohaterów, upiększenie grobów, utrzymywanie i zakładanie cmentarzy żywimy nadzieję, że znany ze swej ofiarności ogół pospieszy składać książki w Oddziale Okręgowym Towarzystwa Polskiego Żałobnego Krzyża, przy ul. Leszno 11, telefon 63 53 w godzinach od 9 do 12 w poł. i od 6 do 8 wieczorem.

OFIARA GOSPODARZY ROLNYCH.

Ks. Superintend. Generalny wydał odezwę o pomoc dla zakładów dobroczynnych warszawskich treści następującej:

„Zakłady nasze dobroczynne w Warszawie: Dom Starców, Dom Sierot, Szwalnia i żłobek, do których przyjęliśmy wiele też biednych dzieci ze wsi i z okolicznych parafji, a nie tylko z Warszawy, znajdują się w wielkiej biedzie, gdyż drożyzna jest niebywała. Rady sobie już dać nie możemy! Pomóżcie nam, dając nam kartofle, zboże, kapustę, marchew, buraki i wogóle środki żywnościowe. Pomoc ta jest niezbędna!

Bóg niechaj obroni serca wasze i pobłogosławi wasze dary".

Z odezwą powyższą udały się panie: Karolina Schajer i Sztark do naszych kolonistów, którzy chętnie składali swoje ofiary. Wyszczególniamy je poniżej:

Składano przeważnie kartofle, marchew, buraki, a mianowicie:

Wilhelm Leibrandt 2 i pół korca, Karol Leibrandt 3 i pół k. i 1 pud cebuli, Jan Seider 2 i pół k. i 1 p. cebuli, Gotlib Leibrandt 1 i pół k. 1 pud cebuli, Jan Berne 3 korce, A. Machlejd pół k., Gotlib Seider 4 k. i 1 p. cebuli, 10 pęczków pietruszki, 2 pęczki słomy, Jan Leibrandt z Ożarowa 1 i poł k., Anna Hegel 1 k., Fr. Kundt pół k. Wilhelm Kundt 1 k., K. Wildt pół k. i 2 pudy chleba, Jozef Berne ¼ k., Andrzej Berne pół korca, Jan Welbert 1 i pół k., M. Schajer 2 k., W. Gerber 1 k., G. Gerber 1 i pół k.

Powyższe dary zostały podzielone pomiędzy wyżej wymienione instytucje.

ŁÓDŹ.

ks. Gerhardt, dotychczasowy prefekt szkół niemieckich został powołany przez misję żydowską do Bazylei, ks. Gerhardt wkrótce opuszcza Łódź.

— Dnia 7 b. m. odbyła się konferencja księży pastorów pod przewodnictwem ks. Sup. Gen., na której zaaprobowano jednomyślnie projekt założenia związku ewangelików całej Polski, ku obronie Kościoła swego na zewnątrz przed napaściami ze strony jego wrogów i na wewnątrz od obojętności, rozdwajania, sekt i t. p. Przeczytano i przyjęto w zasadzie opracowany przez ks. Sup. Gen. projekt statutu takiej organizacji, któraby się nazywała „Zjednoczenie Ewangelickie".

Po południu zaś o g. 4 w sali misyjnej przy kościele Św. Jana, odbyło się zebranie zaproszonych członków obu parafji ewang. w Łodzi, w tymże celu. Niestety na salę dostało się kilkunastu agitatorów z pod znaku „Lodzer freie Presse" ze znanymi prowodyrami oraz posłem Spikermanem i redaktorem wyżej wspomnianej gazety, p. Behrensem, którzy już przedtem przez swych mistrzow do tego przygotowani, swemi mowami zaczęli podszczuwać zebranych do protestu. Rozbijacze zgody nie osiągnęli w całości swego celu, gdyż przewodniczący, ks. Sup. Generalny, spostrzegłszy ich tendencje, zebranie zamknął, a kolegjum kościelne nieproszonym gościom kazało opuścić salę.

Nowy papież Pius XI.

(P. A. T.). Conclave wybrało papieżem kardynała Achillesa Ratti'ego. Nowy papież przyjął imię Piusa XI.

W ten sposób zwyciężyła, jak można było się spodziewać, tak zw. polityczna grupa kardynałów. Nowy papież będzie prowadził dalej politykę Benedykta XV.

Nowoobrany papież Achilles Ratti — Pius XI urodził się w okolicy Medjolanu w r. 1857. Studja odbywał w Medjolanie i w Rzymie, poczem przez 25 lat pracował w Medjolanie w bibljotece Ambrozjańskiej, której był prefektem. W roku 1912-ym został wiceprefektem bibljoteki watykańskiej a r. 1914 jej prefektem. Mianowany w kwietniu 1918 r. wizytatorem apostolskim dla krajów wchodzących niegdyś w skład Imperjum rosyjskiego, przybywa dnia 29 maja tegoż roku do Warszawy, jako wizytator papieski dla Rzeczypospolitej Polskiej.

10-go czerwca 1919 r. zostaje nuncjuszem apostolskim przy rządzie Rzeczypospolitej Polskiej. 19 kwietnia 1921 r. otrzymuje godność arcybiskupa Medjolanu. 4-go czerwca tegoż roku opuszcza Warszawę, poczem odbywa uroczysty wjazd do Medjolanu dnia 8 września 1921 r. 16-go czerwca 1921 r. otrzymuje godność kardynała.

Porządek nabożeństw.

Dnia 10 r. b. o g. 9 rano—Komunja św. w jęz. niemieckim.
Dnia 12 r. b. w niedzielę Septuagesimae — nab. o g. 11 rano w jęz. polskim, ks. Wittenberg.

Od 24,I do 4 II r. b. zmarły następujące osoby:

Adam Kahl 51 l. Fryderyk Knopf 2 l. Mieczysław Feliks Adolf Rozpędzikowski 37 l. Karolina Helena Stoltz 52 l. Gustaw Rosenhold Izak 52 lat. Edward Szok 6 lat. Marja Spalska 36 l. Jan Knopf 6 l. Jakób Ginsz 1 rok. Herman May 16 l. Michał Wejapek 7 l. Jakób Szejn 5 l. Faury Luiza Zygiel z domu Berby 61 l. Marja Drewe 20 l. Michał Jung 65.

Od 24 I r. b. do 4 II r. b. zawarto w kościele Warszawskim następujące związki małżeńskie:

P. Henryk Grawender z p. Jadw. Marjanną Stabert. P. Juljan Franciszek Scholtz z p. Heleną Quasebart z domu Selder. P. Jerzy Köhle z p. Aleksandrą Augustyną Gloeh. P. Stanisław Szapiro z p. Elżbietą Tirkman. P. Jan Wierry z p. Marją Eleonorą Rennart. P. Michał Reichert z p. Wandą Bielor. P. Leon Edmund Grohman z p. Aliną Zofją Milewską z d. Sider. P. Edward Kon z p. Anną Bischoff.

Redaktor i wydawca ks. F. Gloeh. Druk. „Współczesna", Szpitalna 10.